

Czy wyższe ceny ropy podniosą poziom inwestycji w USA?

Walka OPEC o zachowanie udziałów w rynku spowodowała nie tylko gwałtowny spadek cen ropy. Przypieczętowane w grudniu porozumienie kartelu z krajami niezrzeszonymi o redukcji produkcji ropy istotnie podniosło ceny oraz spowodowało większą opłacalność wydobywania ropy z łupków w USA.

Od momentu zawarcia wstępnego porozumienia, co nastąpiło pod koniec września br. w Algierze, ropa podrożała o ok. 20 proc. – do 54 dol. za baryłkę. Kraje OPEC, zawierając porozumienie, prawdopodobnie chciały uniknąć wydarzeń ze stycznia i lutego br., kiedy cena ropy (WTI) spadała nawet do 26 dol., co ciążyło państwom, które w dużej mierze zależne są od wpływów z eksportu ropy. Niskie ceny wynikały z nadpodaży ropy na rynku. Jednak, według najnowszego raportu IEA (International Energy Agency), nadpodaż przerodzi się w deficyt już w pierwszej połowie 2017 roku.

Wyższe ceny ropy wywołują też inny efekt, nie do końca pożądanym przez kartel, ale w pełni spodziewany. Mianowicie, nieopłacalne przy niskich poziomach cen wydobywanie ropy z łupków w USA będzie stawało się zyskowne, przekładając się tym samym na stopniowy wzrost aktywności producentów ropy, inwestycje oraz zwiększanie zatrudnienia.

Pierwsze następstwa podwyżek cen ropy można było zaobserwować w maju, gdy zaczęła wzrastać liczba aktywnych wiertni (podawana co tydzień przez Baker Hughes). Jest to wyznacznik z nieco opóźnionym wskazaniem, gdyż ceny ropy zaczęły stopniowo wzrastać już w lutym – po osiągnięciu dołka.

Liczba aktywnych wiertni zwiększyła się właśnie do najwyższego poziomu z początku bieżącego roku (510). To siódmy tydzień z rzędu, w którym firmy uruchamiają więcej wiertni.

Na potwierdzenie wzmożonej aktywności amerykańskich producentów, według danych EIA za tydzień zakończony 9 grudnia, krajowa produkcja ropy wzrosła w tym okresie o 99 tys. baryłek dziennie. To stosunkowo duży wzrost tygodniowy, lecz wydobywanie jest nadal znacznie poniżej tego z analogicznego tygodnia ubiegłego roku.

Najwięcej ropy w USA wydobywa się w regionach: Permian, Eagle Ford oraz Bakken. W ostatnich miesiącach w rejonach tych notowany jest wzrost aktywności firm wydobywczych. Według projekcji EIA w styczniu produkcja w dwóch ostatnich regionach ma być nieco mniejsza niż w grudniu, za to w całym 2017 r. ma stopniowo rosnąć.

W czwartym kwartale 2017 r. produkcja ma wynieść średnio 8,94 mln baryłek na dzień dla całego kraju, podczas gdy w analogicznym okresie 2016 r. ma osiągnąć ostatecznie 8,75 mln b/d. Dla porównania, wspomniane wcześniej porozumienie OPEC ma doprowadzić do zmniejszenia wydobywania kartelu do 32,5 mln b/d.

Obecnie największym producentem ropy na świecie jest Rosja z produkcją nieco ponad 11 mln baryłek dziennie.

Cena ropy najprawdopodobniej nie będzie spadać. Świadczą o tym nie tylko oczekiwania IEA co do przewagi popytu nad podażą, lecz także oczekiwania funduszy hedgingowych, które zwiększają kontrakty na zakup ropy. Podwyższenie oczekiwanych cen docelowych na przyszły rok prognozują również instytucje finansowe (m.in. Goldman Sachs). Wspomniana wcześniej IEA szacuje, że produkcja krajowa w USA ruszy już w pierwszej połowie 2017 roku.

To pozwala zakładać, że w najbliższych dwóch latach firmy będą inwestowały więcej w odwierty i wydobywanie ropy, zwiększając tym samym zatrudnienie. Wzrost nakładów inwestycyjnych w tej sferze może wesprzeć też szybsze tempo wzrostu PKB w 2017 roku.

Bartosz Grejner, analityk Cinkciarz.pl